

Ani jeden głos żydowski nie śmie być stracony przy wyborach do Senatu.

11 marca głosują wszyscy Żydzi na

17

Polityka samobójcza endecji.

„Słowo Polskie“ przestaje być organem tej partji.

LWÓW, 9. marca.

(n) W dniu wczorajszym dotychczasowy organ endecji „Słowo Polskie“ wystąpiło z rewelacyjnym oświadczeniem. Przestało być organem Z. L. N., „nie mogąc dłużej bezkrytycznie popierać polityki samobójczej“ tego stronnictwa. Wobec rządu marszałka Piłsudskiego,

który dotąd bezwzględnie zwalczało „Słowo Polskie“ zapowiada, że zajmie stanowisko rzeczowej krytyki. „Politykę rządu będzie zwalczać lub popierać zależnie od tego, czy uważać ją będziemy za korzystną dla narodu i państwa, czy też za złą“.

— 0 —

Na marginesie ostatnich wypadków.

Ośmieszająca aranżerów manifestacja.

(n) Prof. Brończyk w dosadnych słowach uwypukla na łamach „Słowa Polskiego“ bezzasadność ostatnich manifestacji korporacyjnych.

„Słowo“ pisze m. in.:

„Przeciwko wyborowi dwu postów żydowskich ze Lwowa manifestowano w mieście, a manifestowano źle. Jeśli to miała być manifestacja przeciw partyjniestwu własnego społeczeństwa, to trzeba było raczej urządzić ją przed wyborami, wówczas, kiedy to społeczeństwo, zdemoralizowane myśleniem partyjnym, nie potrafiło wyrzucić odpowiedniego nacisku na fałszywych proroków stronnictwa i doprowadzić do jednej listy polskiej. Wtedy jednakowoż cicho było na ulicach miasta. Jeśli to miał być gniew na bierność, na karygodną obojętność tysięcy polskich wyborców Lwowa, to znów należało dać mu upust, nie tyle krzykiem i mową płomienną a płytką, ile wydobyciem ze siebie najwyższej sumy wysiłku w niedzielę 4. marca, żeby per fas et nefas pozapędzić do urny wyborczej te piękne panie i nadobnych panów, którzy wążęli się po ulicach i przesiedzieli w domach chwilę patryjotycz-

nego obowiązku!

Jeżeli zaś miała to być manifestacja przeciwko żydom, to nie mogła nie wzbudzić w duszy patryjoty ogromnego niesmaku i leku o przyszłość.

Bo to jakby uczniowie, którzy przez własne lenistwo, otrzymali zię notę na świadectwie rocznym demonstrowali przeciwko kołegom, co przynieśli do domu stopień celujący! Jakby pobita armja wygrażała pięścią zwycięzcom za to, że ją z braku należytego męstwa, wytrwałości i przewidywania wypadków przepędzono z okopów!

Nie tędy droga panowie! Można się dać cza sem pobić we walce, bo to jest rzecz ludzka, ale nie wolno nigdy pomniejszać dobrowoli nie szacunku, jaki dla nas mieć powinien przeciwnik, nie wolno się dobrowoli osmieszać, tak jest, osmieszać!“

NA CZĘŚĆ NÓG HISTERYCZNEJ BALET-NICY.

(n) „Dziennik Lwowski“ zaś tak charakteryzuje podłoże ostatnich demonstracji:

„Serce tych, którzy byli przeciwko austriackim bolączkom, pruskim piketbaum czy rosyjskim papachom, bić zawsze będzie

— Tak — odparła z pewnym ożywieniem — pan Sempack? — Oczy jej straciły trochę z wyrazu rozmarzenia. Chciała dowiedzieć się o wszystkim.

— W związku...

— Tak, ale w jakim?

Plantagenet - Buchan nagle się rozgadał. — Kiedy przechadzałem się po ogrodzie... Większość zwiedzających przedko to zatławia, obejda ogród naokoło i odchodzą. Albo dwa razy obejda i idą. Ale był tam jeden... Młoda kobieta wysunęła ku niemu ładny profil wyekukującym gestem.

— Coś niby pastor dysydencki, — próbował znaleźć właściwe określenie. — W takim kapeluszu, a jednak nie taki prawdziwy pastor dysydencki, wcale nie jeden z bogobojnych dysydenctów.

Jej ożywiona twarzyczka upewniła go, że znajduje się na właściwym tropie.

— Pastor dysydencki, powiedzmy, ani urodzony, ani stworzony, nie naturalny produkt, ale — jak to określić? — malowany przez Augusta Johna. Bardzo subtelny, ale zlekka nieprawdopodobny. Nogi — nieskończone nogi i ręce. Chcę powiedzieć długie. Niby drzewo.

Rozważał rozwlekle: — bardziej niezgrabny, tak, nawet niezgrabniejszy, niż Robert Cecil.

— Tak, — rzekła głośnym szepciem i spojrziała niepewnie przez ramię na otwarte drzwi, znajdujące się za jej plecami. — To on!

Plantagenet - Buchan skrzyżował ręce i zagryzł wargi.

— Wiec to to jest pan Sempack! Widzia-

łem go. Kilka razy. Ciągłemu się spotykali. Im bardziej staraliśmy się schodzić sobie z drogi, tem częściej spotykaliśmy się. Siadaliśmy w oddalonych od siebie kątach, a nawet wtedy fatum zdawało się nas przyciągać, jednego do drugiego. Sempack!

— Wie pan o nim?

— Tak, słyszałem o wielkim Sempacku.

— Pisz książki, — odrzuciła tonem informacyj.

— Prawdziwe książki, droga pani. Nie te, jakie pani czytuje. Nie powieści. Nie pamiętniki. Książki, które są prosto książkami. Jak Santayana. Albo Lowes Dickinson. Albo Bertrand Russel.

— Czytał ją pan?

— Nie. Zawsze miałem nadzieję, że się z nim spotkam i wykreję od tego obowiązku. To jest obowiązek. Mówią, że on lepiej mówi, niż pisze. Jakim sposobem on się tu znalazł?

— Filip się z nim spotkał. Przywiózł go z Rougerbrune.

— Dlaczego?

— Filip chciał się dowiedzieć, czy będzie strajk węglowy. Przejął się tu węglowa historia.

— Czy mu Sempack powiedział?

— Jeszcze się go nie pytał.

— Nie myślę, żeby to była specjalność Sempack'a, ale nigdy nie można wiedzieć. Może będzie w stanie rzucić jakie boczno światło na całą sprawę.

— Jak dotąd — rzekła ciemnowłosa kobieta, utkwiewszy zadumane oczy w ogień, — nie okazał się bardzo rozmowny. Faktycznie prawie się nie odawya.

szacunkiem raczej przed polskim orzełkiem policjanta, niż przed czapeczką pijanego burza. Frzyzes i tchórzostwo, brak ofiary krwi i kłamstwo, obliczone na efekt, zrodziły wazszych ojców duchowych, ten sam duch rodzi dzisiaj blazenkowato zdeprawowanych burzów. Nie tak dawno temu, pociągani na sznurkach, jak pajace w ręku intrygi pruskiej policji, demonstrowaliście na cześć nóg historycznej baletnicy i żądaliście od ludzi, by dla uczczenia szkodliwego i chorobliwego szau zdejmowali czapki na cześć Pasternakówny.

Dziś tak samo jesteście nieświadomymi pajacami rozkładczej, a stwierdzonej roboty komunistycznej, która swojemi szumowinami pomaga wam zapałem we wszystkich wystąpieniach przeciw władzy polskiej!

Jeśli ci, którym „Polska nie przyszła za darmo“, mają wyrazić swoją szczerą cześć, to z pewnością nie pajacom, pociągany na sznurku roboty komunistycznej, lecz raczej tym reprezentantom polskiego orzełka i niebieskich mundurów, którzy mimo przemęczenia do cna bezustanną służbę, z największym zaparciem i wyjątkową cierpliwością odniesz się do blazenstw naiwnych, a służących skutecznie, choć nieświadomie wrogom Polski“.

NADESLANE.

Obecnie najmłodniejszy
Kapelusz
Męski „SWOPIKO“
Wszędzie do nabycia!

Korzystajcie z okazji!
Tani tydzień bielizny damskiej,

— krajowej i zagranicznej od 5. marca
— PIĘPES, LWÓW, BOMÓW L. 7. —
Okaziecielowi wycelku dajemy 5 proc. opustu z re-
— Klamowych cen wystawowych. 2567

— Nie z powodu zarozumiałości.

— Nie, o nie!

— Widocznie atmosfera jest nie bardzo sprzyjająca.

— Huz, czy dwa razy prawie zdawało mi się, że zacznie. Ale może mu przerwano. Przesiaduje w ogrodzie we właściwy sobie nieudbany sposób, mówi, że jest doskonale szczęśliwy i odmawia pójścia gdziekolwiek bądź. Czasami pisze w małym notatniku. Nie myślę, żeby był nieszczęśliwy, ale wydaje się opuszczony.

— Czyby pani chciała, żeby mówił?

— My tu nigdy nie rozmawiamy, że się tak wyrażę. Lubię pasjami dyskusię.

— Ciekaw jestem, — rzekł Plantagenet-Buchan i ponownie spojrzął na swój płóscien — co to mi wpadło w oczy któregoś dnia. — Podniósł palec i wyciągnął go w jej kierunku. — „Utopiel“ — rzekł — Jakoś niedawno. To musiało być w jakimś „Prze-gladzie“. Zupełnie niedawno. Myślę, że to było w „Nation“. Albo w „Literary Supplement“. Tak. Przypominam sobie. Miewał odczyty i pisał o wszystkich utopjach świata. On jest utopjografem!

Młoda kobieta zdawała się rozważać, co ten wyraz mógł ewentualnie oznaczać.

— Ale cóż to ma wspólnego ze strajkiem węglowym?

— Absolutnie nie, o ile ja się na tem rozumim.

Zapanowało chwilowo milczenie.

— Filip rzucił się formalnie na wszystko, co mu wpadnie w oczy, — zauważyła.

W sobotę dnia 10-go marca o godz. 8. wiecz. w sali Lwowskiego Stowarzyszenia Kupców, Hetmańska I. 6

WIEC WYBORCZY KUPCÓW ŻYDOWSKICH.

Wyniki wyborów we Lwowie.

Okręgowa Komisja Wyborcza Lwów-Miasto podaje do wiadomości:

Po myśli art. 92 ust. 2 i 99 art. wyb. podaje się do publicznej wiadomości, że przy wyborach posłów do Sejmu odbytych 4 marca 1928 w okręgu wyborczym Lwów-Miasto Nr. 50 na 159.016 osób uprawnionych do głosowania — oddano 96.928 gł. a to na listy:

Nr. 1. „Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem” — 24.715

Nr. 2. „Polska Partja Socjalistyczna” — 12.993.

Nr. 4. „Ogólny Żydowski Związek Robotniczy „Bund” w Polsce” — 2.188

Nr. 5. Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej Sjon” — 690.

Nr. 13 — „Jedność Robotnicza Chłopska” — 3.592

Nr. 17. „Zjednoczenie Narodowo-Żydowskie w Małopolsce” — 28.411

Nr. 18. „Lista Bloku Mniejszości Narodowych w Polsce” — 9.617

Nr. 24. „Lista Katolicko-Narodowa” — 13.829

Nr. 33. „Ogólny Żydowski Narodowy Blok Wyborczy do Sejmu i Senatu” — 787

Nr. 36. „Jedność Robotniczo-Chłopska Lewica” — 106.

Wobec tego w okręgu wyborczym Lwów-Miasto Nr. 50 wybrani zostali posłami do Sejmu:

z listy Nr. 1 *Kwiatkowski Eugenjusz*, minister przemysłu i handlu, Warszawa;

z listy Nr. 17 *dr. Reich Leon*, b. poseł i adwokat, Lwów; *dr. Leser Maurycy Maksym*, adwokat, Lwów;

z listy Nr. 24 *dr. Pieracki Jan*, adwokat, Lwów.

Zastępcami wybranych posłów są:

- Z listy Nr. 1:
1. Dr. Tokarski Julian, prof. Politechniki,
 2. Pammer Gustaw, przemysłowiec.
 3. Drexlerówna Luna, art. rzeźbiarka.

4. Lukaszewicz Józef, adjunkt kol.
5. Weinberg Ignacy, kierownik fabryki.
6. Bogdanowiczowa Jadwiga, żona sędz.

Z listy Nr. 17:

1. Dr. Wolf Aron, prymarżusz szpitala żydowskiego.

2. Dr. Wiesenberg Witold, dyr. „Dąbrowy”

3. Melzerowa Róża, b. poseł.

4. Inż. Awin Józef, architekt.

5. Stand Karol, radca szpitala żyd.

6. Dr. Bickeles Mordechaj, lekarz.

Z listy Nr. 24:

1. Czartoryski Kazimierz, ziemianin, Żurawno n. Dniestrem.

2. Demelówna Marja, em. nauczycielka

3. Hoszowski Ludwik, kupiec.

4. Wasowicz Dunin Jerzy, em., wizytator szkół średnich.

5. Dr. Świrski Władysław, redaktor.

(W porządku w jakim na listach są umieszczeni).

Powyższy wynik został ogłoszony na publicznym posiedzeniu Komisji Okręgowej Nr. 50, dnia 7 marca 1928.

Lwów, dnia 7 marca 1928.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 50 Lwów-Miasto Józef Dworzak.

Oficjalne wyniki wyborów we Wschodniej Małopolsce.

STANISŁAWÓW.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 53 w Stanisławowie na posiedzeniu w dniu 7 b. m. ustaliła następujące wyniki wyborów w tymże okręgu:

Uprawnionych do głosowania	421.319
Ogólna liczba złożonych głosów	310.349
Unieważniono głosów	584
Oddano głosów ważnych	309.765
Na poszczególne listy padło głosów:	
Nr. 1 — 97.144; 2 — 12.893; 4 — 1.437;	
5 — 539; 6 — 3.987; 8 — 17.819; 17 — 25.349;	
18 — 53.596; 19 — 12.627; 20 — 2.755; 22 — 74.463; 24 — 3.382; 26 — 654; 33 — 2.932;	
36 — 175; 37 — 13.	

Lista Nr. 1 otrzymuje 3 mandaty (Gen. Roman Górecki, inż. Henryk Mianowski, dr. Teodor Seidler), lista Nr. 17 — 1 mandat (Dr. Henryk Rosmanin), lista Nr. 18 — 2 mandaty (Hafuszczyński Mychajło, Palijew Dmytro), lista Nr. 22 — 3 mandaty (Dr. Lew Baczynski, Szekieryk-Donykiw Petro, Stefanii Kłymi).

SAMBOR.

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr. 49 w

Samborze komunikuje, że na posiedzeniu w dniu 7 b. m. ustalono następujące oficjalne wyniki wyborów w tymże okręgu:

Uprawnionych do głosowania	245.139
Liczba głosów złożonych	180.786
Unieważniono głosów	834
Oddano głosów ważnych	179.952
Na poszczególne listy padło głosów:	
Nr. 1 — 47.448; 2 — 7.948; 3 — 440; 4 — 34; 6 — 1.056; 8 — 9.427; 10 — 5.383; 14 — 877; 17 — 10.907; 18 — 46.306; 19 — 5.105; 20 — 6.260; 22 — 17.523; 26 — 4.467; 33 — 1.283; 36 — 15.488 (lista katolicko-narodowa).	

Lista Nr. 1 otrzymuje 3 mandaty (Bojko Jakób, Bryła Stefan, Burda Rudolf), lista Nr. 18 — 2 mandaty (Terszakowec Hryńsko, dr. Bilak Stefan), lista Nr. 22 — 1 mandat (Rogucki Mykoła).

TARNOPOL.

Otrzymujemy następujące pismo przewodniczącego Okr. Kom. Wyb. Nr. 54 w Tarnopolu, p. r. Czarnieckiego:

W myśl art. 92 i 99 ord. wyb. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 marca 1928 przy wyborach do Sejmu w okręgu wybor-

SCENA ŻYDOWSKA.

Występy Lidji Potockiej.

„SKRZYPCE JESIENNE”, SZTUKA I SURGUCZOWA.

Na pierwszy występ swojej gościny we Lwowie wybrała sobie p. *Lidji Potocką* sztukę z minionych dni, z repertuaru Moskiewskiego Teatru Artystycznego. Teatr Stanisławskiego był pierwszym, który znalazł styl dla owego zakresu twórczości dramatycznej, w której przeżycia wewnętrzne, ciche, ledwo dostrzegalne przyplwły uczucia, gorowały nad akcją. Ta dziedzina twórczości, której głównym mistrzem i wyraziaczem był Antoni Czechow — była raczej uszczelnioną liryką, niżli dramatem. Znakomita interpretacja artystyczna potrafiła z szczerupłego wątku tych nastrojowych utworów wydobyć tyle smutku i tyle oroku, że czar ich i wzruszeniowe działanie zastępywało akcenty dramatu i tragedji. Nie akcja, klęski i zwycięstwa, zdobycze i śmiercie były ich właściwą treścią, ale odzwierciedlały one smutek mijania, ciche, bezsłowne cierpienie, *zamblerania*. Szczytowymi produktami tej literatury były „Trzy siostry”, „Wujaszek Wania” i „Sad Wiśniowy” Cze-

chowa, które to ostatnie sztuki „Skrzypce Jesienne” dość żywo przypominają.

Jak tytuł wskazuje, chodzi w niej o smutek starzenia. W duszy Barbary Lawrow, 35-letniej kobiety, która poczyniała skrzypce jesienni. Pierwsze siwe włosy platała się wśród złotych jej warkoczy i lato jej życia zmierzcha. Vitalizm burzy się przeciwko temu. Rozpaczył, chociaż bezgłośnie okrzyk zwraca do przełobnej chwili gorące błagania: „Verweile noch, du bist so schön”, ale chłodny wiew rezygnacji ciągle bardziej roznuwa się dookoła duszy Barbary, aż godzi się z losem. Odchodzi z życia. W sztuce autor niepotrzebnie każe jej skończyć z życiem gwałtownie. Akcja, przez którą nastrojowa ta treść przepływa, jest stosunek miłośny Barbary do rówieśnika, adwokata Baranowskiego, a rezygnacja przejawia się w ten sposób, iż Barbara oddaje mu wychowanie swoje. Wierę, żonę. Pod koniec sztuki dźwięcza jak w „Wujaszku Wani” i w „Sadzie Wiśniowym” dzwoni u zaprzęgów. To śmie uosza w dal ludzi szczęśliwych, ku miastu, ku szczęściu. Młodość wylatuje w burzliwe życie. W pokoju pozostaje zrozpaczona, samotna dusza. Jesienne preludjum Surguczowa kończy to preludjum drastycznie, dyssonansem, samobójstwem.

W pani *Lidji Potockiej* poznaliśmy talent dojrzały i pełen kultury. Z ogromną wprawą i pewnością siebie demonstruje ona życie duchowe postaci, silnem dramatycznym ujęciem wybijają fakt wewnętrzny życia i działa ekspresyjnie i wyraziście. W interpretacji tej zarówno postać starzejacej się kobiety, jak jej procesy psychiczne tłumaczyły się scenicznie zajmująco i plastycznie. Styl tej gry nie przypomina jednak fenomenalnego stylu teatru Stanisławskiego, który jest teatrem zespołu i który działa środkami innymi, mianowicie dyskrecją, *pauszowaniem* i *harmonją* całości. Pani Lidja Potocka traktuje rolę bardziej indywidualistycznie, ma także bardziej dramatyczne zacięcie, niż artyści zespołowych zespołów Stanisławskiego. — Ogromnie wiele zapowiadającym talentem jest p. *Holzerówna* (Wiera), która była partnerką p. Potockiej w onegdajszym przedstawieniu. Jej wdzięk i młodość, delikatnie a energicznie przeprowadzane kontrasty były jakby żywym akompaniamentem i kanał tych skrzypiec, które zapowiadają jesień. To też obok p. Potockiej powodzenie sztuki i jej ma wiele do zawdzięczenia. Znacznie słabiej wypadły role męskie.

Henryk Heschels.

W jedności siła!

Pomóż liście jedności żydowskiej do zwycięstwa **17**
przez oddanie głosu na

Co mówi policja

o ekscesach antyżydowskich we Lwowie.

Aresztowanie akademików za gwałt publiczny.

Szumowiny korzystają ze spóśności. — Energiczna postawa policji.

Lwów, 9. marca.

(Sch.) Jak już we wczorajszym numerze pokrótce donieśliśmy powtórzyły się we środę poraz trzeci ekscesy antyżydowskie we Lwowie, inicjowane przez polską młodzież akademicką. Szczegóły smutnych zajęć podaje wczorajszy oficjalny raport komendy Policji, który w całości poniżej przytaczamy:

„Dnia 7. 3. bm. około godz. 9-tej rano akademicy polscy zgromadzili się w sile około 300 osób pod nowym Uniwersytetem, uprzednio wystąpiwszy bardzo ostro przeciw kolegom - Żydom w salach Uniwersytetu.

Po ultimatum postawionem przez Dyрекcję Policji we Lwowie akademikom — ci rozeszli się o godz. 10.40. Tegosamego dnia wieczorem o godz. 17.30 urządzili akademicy - Polacy wiec pod gołem niebem przed starym Uniwersytetem, a wobec tego, że wiec nie był dozwolony, policja pieszka wyparła ich na ul. Fredry.

Na żądanie Dyrekcji policji udał się do demonstrantów Rektor ks. Dr. Gerstman wraz z dyrektorem kancelarii uniwersyteckiej Postempskim oraz Komendantem P. P. Lwów - miasto insp. Nowodworskim i zażądali rozjęcia się. Akademicy obiecali, że więcej się nie zejną i weszli w boczne

ulice. Około godz. 20.30 zebrałi się mimo przyrzeczenia w sile około 500 osób na pl. Akademickim, a policja rozpędzała ich.

Szarżę oddziałów pieszych i szwadronu konnego przywróciły porządek. Kilku akademików zostało kontuzjonowanych, a paru funkcjonariuszy P. P. odniosło obrażenia cieleśne od lasek i kamieni.

Równocześnie szumowiny podmiejskie wybiły szyby w trzech restauracjach przy ul. Gródeckiej oraz Janowskiej, nadto przy ul. Wolność 1. 1.

O godz. 22 zapanował spokój, a sytuacja została przez policję w zupełności opanowana. Doprowadzono około 60 osobników do wylegitymowania się. Dwóch akademików za zbrodnię z paragr. 81 ust. karnej (gwałt publiczny) przyaresztowano. Są nimi: 1) Wacław Michał Frydman, student Politechniki, zam. Długosza 21 oraz 2) Bolesław Lewandowski, student Polit. zam. Zielona 105“.

Tyle oficjalny protokół policyjny, który w krótkim streszczeniu podaje przebieg karygodnych zajęć. Akcją likwidacyjną ekscesów kierowali ośobiście insp. Nowodworski, nadkom. Bodnar, nadkom. Kozakiewicz, kom. Konarski i Kochanowicz.

Brutalny napad na Dom sierót żydowskich.

Lwów, 8. marca.

Do jakiego zdziczenia i wyzbycia się wszelkich etycznych hamulców doszła już pewna część młodzieży, o tem świadczy następujący fakt. W środę około godz. 9-ej wieczorem, gdy dzieci się już ułożyły były do snu, napadła na Zakład sierót przy ul. Janowskiej 78, banda, składająca się z około 30 młodych ludzi i kamieniami poczęła obrzucać dom. Waleczni ci rycerze mogą się też popisać dużym sukcesem, gdyż ani jedna szyba nie została osalona, a tylko szczęśliwym trafem obszło się bez krwawych ofiar. Sieroty spędziły bezsen-

noc w zimnych pokojach.

Haniebny ten czyn, świadczący o wielkiem zwyrodnieniu, zasługuje na bezwzględne potpienie, a jesteśmy pewni, że do naszego oburzenia przylączy się cała uczciwie myśląca opinia polska.

Na pierwszą wieść o tym wandalizmie złożyli na remont zakładu datki: WP, Dr. Witold Wiesenberg 25 zł., N. N. 18 zł., Dr. S. 5 zł., Dr. K. S. 5 zł. Wzywamy naszych czytelników do złożenia dalszych ofiar, dla naprawienia skutków niesłychanego barbarzyństwa.

Aresztowanie ekscedentów.

Studenci podżegaczami.

Lwów, 9. marca.

(y) W związku z ekscesami aresztowano szereg osób, których nazwiska przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu protokołu policyjnego:

„Za bicie szyb i niszczenie szyldów w rejonie dziel. II (ul. Kleparowska, Janowska, Wolność, Gródecka) przyaresztowano Michała Szczepaniuka, Romana Klimka, Wład. Zacharem, Wład. Łaboją, Wład. Maniłę, Józefa Gąsowskiego, Stefana Zubrzyckiego, Dżigniewa Klimka, Piotra Geronia, Józefa Geronia, Niemca Antoniego,

oraz Michała Kapitańca.

Wymienionym udowodniono zeznaniami świadków udział w ekscesach, przyczem stwierdzono, że podżegaczami do tychże byli studenci Gimnazjum XI. we Lwowie“.

ZABÓJCY POD KLUCZEM.

(y) Wczoraj aresztowano Salomona Axelbrada (Alembeków 6) i Karola Holendra (Sieniawska 12) za zabójstwo na osobie Mendla Segala, dokonane we środę na zabawie purimowej.

Znowu dwa samobójstwa.

(y) Do codziennej rubryki samobójstw przybyły wczoraj nowe dwa wypadki: Mianowicie w mieszkaniu przy ul. Łyczakowskiej 63 znaleziono zwłoki Kazimierza Bona, maszynisty drukarskiego, który w celu pozbawienia się życia napalił w piecu węglem, a następnie zasunął zasuwę komina, wskutek czego uległ zacczadzeniu.

Przybyty lekarz stwierdził śmierć i polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Powód samobójstwa narazie nie stwierdzony.

W drugim wypadku popełnił samobójstwo przez zażycie jakiejś trucizny F. K., student medycyny, lat 30, stanu wolnego, rel. rzym. kat.

Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Masowe kradzieże i włamania we Lwowie.

Lwów, 9. marca.

(y) Podczas gdy „ideowci“ złodzieje „wiewcowali“ na ulicach miasta, wędząc tą drogą za łupem — inni amatorzy cudzej własności dokonywali włamań i kradzieży. Całą litanię wypadków przynoszą wczorajsze protokoły policyjne. Kogo okradzono i kogo aresztowano poniżej podajemy:

Komis. III. P. P. oddał do aresztów policyjnych dnia 7. 3. Leizora Holkmana, lat 18, rodem z żarnowiec, pow. Olkusa, syna Joska i Czarny, wyzn. mojż. z zawodu piekacza, bez miejsca zam. za kradzież jednej poduszki wart. 40 zł. na szkodę Arona Hüssa, zam. przy ul. Legionów 88. — Komis. III. P. P. oddał do aresztów polic. dnia 7. 3. br. o godz. 14 Kazimierza Deca, lat 22, rodem z Brzeżan, syna Józefa i Katarzyny, rel. rz. kat., robotnika, zam. w Zamarstynowie przy ul. Gospodarskiej 8, za kradzież z włamaniem popełnioną dnia 6. 3. br. w mieszkaniu Andrzeja Sarabuna przy ul. Bołmów 35 skąd skradł 4 ubrania męskie wart. 880 zł. — Komis. III. P. P. oddał do aresztów pol. Janiszewskiego Kazimierza, lat 18, rodem ze Lwowa, syna Tomasza i Franciszki, bez zajęcia i stałego miejsca zam. za kradzież 2 par bielizny na szkodę Wiktora Fiałkowskiego, zam. przy ul. Żółkiewskiej 74, którą to bieliznę rozpoznał gdy Janiszewski sprzedawał na pl. Solskich. — Doniosła policji Marja Sieniawska, artystka Teatru miejskiego, zam. przy ul. Rybackiej 5, że dnia tego między godz. 18—21 w czasie jej nieobecności, nieznanu sprawca dostał się do jej mieszkania zapomocą dobranego klucza i zabrał 4 suknie balowe z tych 1 atlasowa, 1 złoty zegarek, 1 złotą ogniwkową branzoletę z wisiorkiem w postaci złota, 1 radjowany okrągły budzik niklowy, 1 srebrny koszyczek na cukier i przedwojenną puszkę Gal. Kasy Oszcz. ogólnej wart. 700 zł. — Dnia 7. 3. br. doniosła na Komis. IV. Ludwika Kotowiczowa, zam. przy ul. Łyczakowskiej 18, że dnia tego między godz. 10—11 w czasie jej nieobecności nieznanu sprawca po otwarciu drzwi dobranym kluczem dostał się do jej mieszkania, skąd zabrał na jej szkodę 3 m. czarnej materji, 3 mtr. granatowej, 2 zegarki srebrne z tych 1 damski drugi męski, srebrne branzoletki, 1 łańcuszek srebrny damski, 2 p. spodni z tych jedne granatowe, drugie popielate, 2 ubrania męskie oraz większą ilość bielizny